Czy wolno już chodzić do kościoła?



Może dziwi nas trochę to tytułowe pytanie, może nawet odrobinę śmieszy, ale proszę mi wierzyć, w ostatnich dniach słyszałem je kilkakrotnie. Nowy kontekst, który właśnie przeżywamy usprawiedliwia tego typu pytania; jesteśmy w tym wszystkim zagubieni, próbujemy na nowo w tym się odnaleźć. I dotyczy to również Kościoła, a konkretnie naszego udziału w jego życiu. W ostatnim czasie dotarło do nas wiele obostrzeń, dotyczących ograniczonej liczby uczestników liturgii, dyspens, budzenia doskonałego aktu żalu, zachęty do korzystania z liturgii medialnych, niedzielnych, codziennych, których wybór jest dość szeroki.

Wracając jednak do tego tytułowego pytania, chcę powiedzieć prosto: Tak, wolno już chodzić do kościoła, zawsze mieliśmy taką wolność, no może z wyjątkiem Triduum Paschalnego. Codziennie jest Msza święta, a często nawet trzy. Przed każdą Mszą kapłan jest do dyspozycji w konfesjonale. I wielu z nas z tych możliwości korzysta (chwała im za to!). Wydawało się, że po Wielkanocy nastąpi spektakularny ?boom?, że wszyscy spragnieni Kościoła, wyposzczeni restrykcjami, się pojawią,

ale szału nie ma? Ciekawe, są ci, którzy po prostu zawsze przychodzili, wierni na czas pandemii i na czasy zwykłe. Jesteśmy im za tę wierność Kościołowi bardzo wdzięczni.

Biskupi Kościoła Italii, Hiszpanii, a nawet Niemiec zaczynają protestować, bo kościoły w tych krajach wciąż są dla wiernych pozamykane. Otwiera się sklepy, galerie, instytucje państwowe, ale kościoły wciąż są pozamykane. U nas jest inaczej, a na pewno w naszej parafii; kościół jest otwarty, codziennie są przynajmniej dwie Msze święte, teraz są jeszcze nabożeństwa majowe. I można przychodzić do kościoła, w niedziele i w tygodniu. Rzadko są przekraczane limity uczestników liturgii. Można wręcz odnieść wrażenie, że jest ?normalnie? czyli tak jak zawsze, jak przed pandemią; są ci, którzy po prostu przychodzą teraz, tak jak wtedy, bo w sercu noszą żywe pragnienie spotkania z żywym, sakramentalnym Chrystusem. I chwała im za to. Bo nie ma żadnego, wyraźnego zakazu biskupów, by nie chodzić do Kościoła. Zresztą, byłby to najbardziej absurdalny zakaz.

Sytuacja pandemiczna jest wciąż rozwojowa, nie mamy tu żadnych pewników. Właściwie niczego nikt nam nie może pewnie obiecać; ani kiedy to się skończy, ani kiedy zacznie być ?normalnie?. Chyba musimy w końcu uznać, że właśnie to, co teraz przeżywamy, jest ?normalne?, i w tym próbować się odnaleźć, w tym co dotyczy pracy, zakupów? i przeżywania swojej wiary. Z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, by nie ulec zarazie, ale też, by nie wygasła nasza wiara w żywego Pana Jezusa, w Jego Kościele. Korzystajmy z wszelkich dostępnych środków, które mogą nas zbliżyć do mocy Pana Jezusa darowanej w sakramentach. Nie rezygnujmy jednak z tego najpiękniejszego prawa i przywileju, którym jest rzeczywista obecność Chrystusa w Eucharystii i sakramentach wielkanocnych. Św. Paweł pisze: *Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki*, także w tym trudnym czasie, który przeżywamy. Nie ustawajmy w poszukiwaniu Jego żywej obecności. Więc odpowiadam: Tak, wolno chodzić do Kościoła, trzeba więcej chodzić do Kościoła, niż kiedykolwiek.

[ks. proboszcz]

Niedziela Dobrego Pasterza

1. Dzisiaj przeżywamy **Niedzielę Dobrego Pasterza** i rozpoczyna się **Tydzień Modlitw o Powołania**. Zapraszamy na nabożeństwo majowe o 15:00. W tym tygodniu od poniedziałku do piątku majówki będą po Mszy św. wieczornej, a w sobotę po Mszy porannej.



2. W liturgii tego tygodnia wspominamy: w poniedziałek św. Floriana, w środę św. Apostołów Filipa i Jakuba, a w piątek św. Stanisława biskupa i męczennika.

3. We wtorek i piątek zapraszamy o 17:00 do kościoła parafialnego na specjalne Msze św. w intencji Rodzin i wszystkich Parafian o dar wytrwania w wierze w tym trudnym czasie. **Wtorkowe Msze św. popołudniowe o 18:00 sprawowane będą w kościele św. Anny.**

4. W tym tygodniu przypada I czwartek miesiąca. W piątek o 8:00 zostanie odprawiona Msza św. w 20 rocznicę śmierci ks. Proboszcza Jana Kołodennego.

5. W przyszłą niedzielę zbiórka do puszek na remont katedry w Opolu.

6. Składamy podziękowania za dzisiejszą kolektę na WSD i Kurię w Opolu oraz za składane ofiary na potrzeby naszej parafii do skarbonki i na nasze konto parafialne. Dziękujemy również za posprzątanie kościoła. W sobotę o 9:00 do sprzątania prosimy parafian z Czarnowąsów z ul. Mikołaja, Bliskiej, Bursztynowej, Szafranowej i Heweliusza.

7. Dziękujemy wszystkim, którzy w minionym tygodniu byli obecni w kościele. Przeżywamy trudny czas wytężonej ostrożności, w trosce o nasze zdrowie. Niech to będzie również czas wytężonej odwagi w trosce o naszą wiarę w Chrystusa zmartwychwstałego obecnego w sakramentach świętych.

Konto bankowe: Parafia Bożego Ciała i św. Norberta, Plac Klasztorny 3, 45-920 Opole/Czarnowąsy. **Bank Pekao SA O/Opole, Wolności 3.**
35 1240 1633 1111 0010 0741 1503

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać !

Liturgia Święta w Parafii od 04.05. do 10.05.2020 r.

Poniedziałek 04.05.2020 – św. Floriana



8:00 Za + ciotkę Marię Czok w r. śm., męża Józefa, rodziców i ++ z pokr. z obu stron.

18:00 Za ++ rodziców Natalię i Czesława Terelak i za + matkę Irenę Maciończyk.

Wtorek 05.05.2020

8:00 Za + ojca Bronisława Centner w r. śm., i za dusze w czyśćcu cierpiące.

17:00 W intencji Rodzin naszej parafii i wszystkich Parafian, o dar wytrwania w wierze.

18:00 **/św. Anna/** Za wstaw. Matki Boskiej NP i św. Anny, z podz. za łaski, o zdrowie i Boże błog. w rodzinie Kokott.

Środa 06.05.2020 – św. Apostołów Filipa i Jakuba

8:00 Za wstaw. Matki Boskiej NP z podz. za łaski, o zdrowie i

Boże błog. dla Elżbiety Bryś w dniu 80 r. urodzin i o opiekę Bożą dla całej rodziny.

17:00 W intencji s. Marii Samueli Taratuta z ok. urodzin, o Boże błog. w rodzinie i o opiekę Maryi Niepokalanej dla Karmelu.

Czwartek 07.05.2020

8:00 Do Miłosierdzia Bożego za + brata Tomasza Grund w r. śm., za dusze czyśćcowe oraz o zdrowie i Boże błog. w rodzinie.

18:00 Za wstaw. Matki Boskiej NP z podz. za łaski, o zdrowie, Boże błog. i dary Ducha Świętego dla córki Sary Stefaniszyn z ok. 17 r. urodzin oraz o opiekę Bożą w rodzinie.

Piątek 08.05.2020 – św. Stanisława

8:00 Za + ks. Proboszcza Jana Kołodennego w 20 r. śm.

17:00 W intencji Rodzin naszej parafii i wszystkich Parafian, o dar wytrwania w wierze.

18:00 Za wstaw. Matki Boskiej NP z podz. za łaski, o zdrowie i dary Ducha Świętego dla córki Karoliny Krukowskiej z ok. 18 r. urodzin i o Boże błog. w rodzinie.

Sobota 09.05.2020

8:00 Do Miłosierdzia Bożego za ++ rodziców Michała i Katarzynę Skiba, braci Stanisława i Jana, szwagrów Klaudiusza i Władysława, teściów Dorotę i Jana Zielony, kuzyna Franciszka, za dusze czyśćcowe oraz o zdrowie i Boże błog. w rodzinie.

18:00 /niedz./ Za + Łucję Klemens w r. śm., rodziców z obu stron, ++ z pokr. Klemens, Kołodziej i Śpiewak oraz za dusze czyśćcowe.

Niedziela 10.05.2020 – V Niedziela Wielkanocy

7:00 Za wstaw. Matki Boskiej Pompejańskiej i św. Anny z podz.

za łaski, o zdrowie i Boże błog. dla żony i matki Edyty Rusek z ok. urodzin i o opiekę Bożą w rodz.

8:15 Do Miłosierdzia Bożego za + ojca Franciszka Witola w r. śm., matkę Klarę, męża Bruno, teściów, szwagra Alojzego Waleska i ++ z całego pokr.

9:00 /św. Anna/ Za wstaw. Świętej Rodziny i św. Anny z podz. za łaski, o zdrowie i Boże błog. dla Marii i Joachima Moczko z ok. 60 r. małżeństwa i o opiekę Bożą w rodzinie.

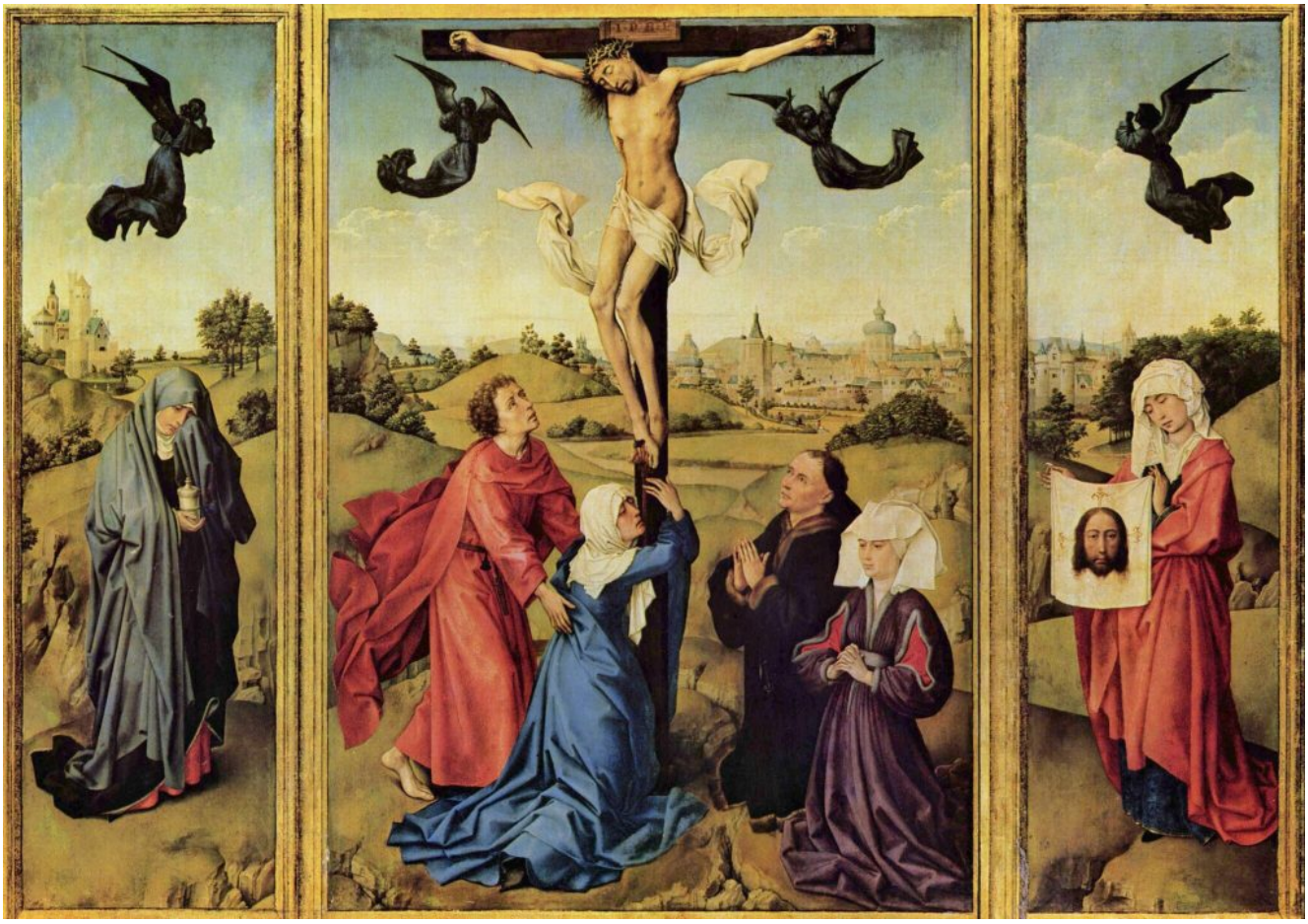
9:30 Ku czci św. Floriana za żyjących i ++ strażaków z naszej parafii.

11:00 Za ++ rodziców Józefa i Kazimierę Czarneckich, teściów Henryka i Henrykę Rosianowskich, za ++ Zbigniewa Szawana i Tadeusza Karbowiaka, ++ z pokr. obu stron, za dusze czyśćcowe oraz o zdrowie i Boże błog. w rodzinie.

15:00 Nabożeństwo majowe.

16:00 Za wstaw. Matki Boskiej NP z podz. za łaski, o zdrowie i Boże błog. dla Małgorzaty Madej z okazji 40 r. urodzin.

Modlitwa do Matki Najświętszej



Maryjo, zwracamy się do Ciebie jako przykładu cierpienia i odwagi. Ty uczestniczyłaś w cierpieniach i śmierci Twojego Syna. Teraz uczestniczysz w Jego Zmartwychwstaniu. My również dzielimy krzyż Chrystusa i któregoś dnia, jak Ty, będziemy dzielić w pełni Jego Zmartwychwstanie. Naucz nas cierpliwości w naszym cierpieniu i ufności w miłościwą opiekę naszego Ojca niebieskiego. Niech cierpiący na duszy i ciele doświadczą uzdrawiającej mocy Twojego Syna. Naucz nas naśladować Jego przykład i przez Niego, z Nim i w Nim powierzyć się opiece Ojca niebieskiego. **Amen.**

Chrystus – brama, która

zaprasza



Brama nierozłącznie kojarzy nam się z ogrodzeniem, jest jego częścią. Ktoś powie: po co brama, jeśli wokół nie ma bezpiecznego ogrodzenia. Pamiętam, zwłaszcza w krajach Bliskiego Wschodu, ale i północnej Afryki, spotykało się wyłącznie same bramy, często bardzo okazałe, ozdobne, bez żadnych ogrodzeń, płotów. One pełniły rolę czegoś, co zaprasza do środka. Bramy do wielkich miast, miejscowości mniejszych lub większych. One miały charakter znaku, zaproszenia do wejścia, powitania w nowym miejscu.

I chyba o to chodzi też Panu Jezusowi kiedy w dzisiejszej Ewangelii mówi: *Ja jestem bramą.* Chrystus jako brama prowadząca do Boga Ojca, jako znak/sakrament zapraszający, i Chrystus jako Pasterz, za którym idą ci, którzy Mu uwierzyli: *Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony ? wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko*. My znamy Pana Jezusa po

imieniu, i wiemy, że tylko w tym imieniu jest nasze zbawienie. Również On zna każdego z nas po imieniu. Rozpoznajemy Pana Jezusa po Jego głosie, który rozbrzmiewa w Jego słowie, czytanym i głoszonym w Kościele. Idziemy za Chrystusem nie tylko dlatego, że rozpoznajemy Jego głos, ale jeszcze bardziej dlatego, bo wierzymy Jego słowom. On nigdy nas nie okłamuje ani nie oszukuje. Owszem, Jego słowa są wymagające i trudne do przejścia, *jak ciasna brama*, jak *ucho igielne,* a jednak nigdy nie są ponad nasze ludzkie siły, są pełne dobroci i miłosierdzia. Zawsze możemy liczyć na to, że Pan Jezus – dobry Pasterz nigdy nie zostawi nas samych, zagubionych, ale weźmie na swoje ramiona i zbawi od złego. **[prob.]**

Doceniajmy to, co daje nam Bóg



Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że kościół jest miejscem, w którym zawsze możemy się pomodlić, że kiedy tylko zechcemy, mamy możliwość uczestniczyć w Mszy świętej. Przyzwyczailiśmy się już, że aby skorzystać z sakramentu pokuty, wystarcz po prostu przed Eucharystią przyjść do świątyni. Aktualny czas pokazuje nam jednak, że dostęp do sakramentów nie jest czymś oczywistym. Być może wielu z nas po raz pierwszy w życiu

spotkało się z sytuacją, że nie mogliśmy skorzystać z posługi sakramentalnej kapłana. Z jednej strony jest to trudne doświadczenie, ale z drugiej warto sobie uświadomić, że jest wielu katolików na świecie, którzy nie mają możliwości korzystać z sakramentów świętych w dowolnym czasie i w dowolnym miejscu. I nie mówię tu nawet o jakiś placówkach misyjnych, znajdujących się na drugim końcu świata. Często w naszej Europie, na naszym kontynencie, który tak mocno walczy z chrześcijaństwem, podcinając własne korzenie, dostęp do sakramentów jest coraz bardziej utrudniony. To co kiedyś było oczywistością i dostępne było na wyciągniecie ręki (Msza święta, spowiedź, inne sakramenty), dziś wymaga od wierzących podjęcia coraz większego trudy i często różnych wyrzeczeń. W Polsce byliśmy przyzwyczajeni do tego, że kapłan jest, że sprawuje sakramenty. Ale obecna sytuacja panująca na świecie i w naszym kraju, boleśnie nam uświadamia, że dostęp do sakramentów nie jest czymś oczywistym, zwłaszcza biorąc pod uwagę ogromny problem z nowymi powołaniami kapłańskimi, zakonnymi i misyjnymi w naszej diecezji ale i w całym naszym kraju. Wielu z nas jeszcze być może tego stanu rzeczy nie dostrzega, ale staje się on coraz bardziej dostrzegalny w kontekście funkcjonowania naszych parafii i całej naszej diecezji. Dramatycznie brakuje nam kapłanów. Kapłanów, którzy często są dziś wyszydzani, znieważani na różne sposoby, wyśmiewani. Nazywa się ich często archaicznymi, niepasującymi do nowoczesnego świata, niepotrzebnymi. A potem ci, którzy rzucali wobec księży najgorsze kalumnie, gdy zagrożone jest ich życie, gdy nagle śmierć staje blisko nich i zagląda im w oczy, pierwsi proszą o posługę kapłana, o pojednanie z Bogiem i słowa pociechy. Nie pisze tego by się skarżyć, daleki jestem od tego. Chciałbym tylko, abyśmy wspólnie zadali sobie dwa pytania. **Czy modlę się regularnie w intencji powołań kapłańskich, zakonnych i misyjnych?** Taka modlitwa jest dziś niesłychanie ważna i potrzebna. Każdy katolik jest wezwany do tego, by wymadlać nowe powołania kapłańskie. Chcemy mieć przecież dobrych i świętych kapłanów. A bardzo wiele zależy od nas, od tego jakich szafarzy sakramentów sobie wymodlimy. I

drugie równie ważne pytanie. **Czy kiedy słyszę, że ktoś znieważa słowem Boga, Kościół, świętych, to czym mam odwagę stanąć w obronie tego w co wierzę?** Czy też spuszczam w milczeniu wzrok albo co gorsza przyłączam się do szyderstwa. Oczywiście, że Kościół jako ludzki jest grzeszny, ale jako Boży jest święty. Czy mam odwagę stanąć w obronie świętości, przecież sam jestem częścią tego świętego katolickiego Kościoła. Czy mam odwagę walczyć o to co dla mnie ważne, o wiarę, którą przekazały nam poprzednie pokolenia? Czy chcę tę wiarę przekazać młodemu pokoleniu? To wymaga od nas wysiłku, dobro wymaga wysiłku. Jak echo brzmią dziś słowa Edmunda Burke: ,,Aby zło zatriumfowało, wystarczy, by dobry człowiek niczego nie robił?. **[ks. Wikary]**

Od 27 kwietnia do 3 maja 2020 r.

Modlimy się o boże zmiłowanie o ustanie pandemii oraz o dar deszczu i dobre urodzaje.

Oczy na uwięzi



Czasami, choć rzadko, na katechezie pokazuję dzieciom jakiś film rysunkowy o tematyce religijnej. Lubię wtedy obserwować ich twarze, oczy. Film całkowicie absorbuje uwagę dzieci; sięgają po kanapkę do torby, czasami dłubią w nosie, podrapią się, ostrzą ołówek, ale ich oczy są całkowicie uwięzione, *wlepione* w ekran. Czasami nawet się wzruszają, zakrywają twarz, by ukryć swoje intymne przeżycia. Gdy film się kończy wracają do rzeczywistości, jakby z innego świata. Dzisiejsza, przepiękna Ewangelia o uczniach idących do Emaus też zauważa, że *oczy uczniów były niejako na uwięzi.* Przed oczami ich wyobraźni wciąż przesuwał się dramatyczny film bez happy endu, wspomnienie tragedii Jezusa, obraz totalnej klęski. *A oni się spodziewali* czegoś zupełnie innego. Ale po czasie wracają do rzeczywistości, a tą Rzeczywistością jest On, Chrystus, który idzie z nimi i nigdy ich nie opuszcza. Dopiero podczas łamania chleba, które jest znakiem Eucharystii, *otworzyły im się oczy i poznali Go*. Pan Jezus zmartwychwstały, żywy, jest najprawdziwszą Rzeczywistością naszego istnienia. W naszym życiu nie ma pewniejszej Rzeczywistości od tej, którą jest On, obecny w swoim Słowie i w sakramentach świętych, i w Kościele. Nie słuchajmy bzdur, nie słuchajmy rzekomo spełniających się proroctw, nie wierzmy słodkim przepowiedniom, które zaciemniają intelekt, serce i duszę. Wyjdźmy wreszcie z naszych pobożnych schronisk i otwórzmy się na zmartwychwstałego Pana Jezusa, obecnego w sakramentach

świętych, w Eucharystii, w Słowie Bożym, które czyta i objaśnia nam Kościół. Aby oczy nam się otworzyły… i serce. **[prob.]**

Wiara wirtualna i rzeczywisty udział w sakramentach



Nie spodziewałem się, że Papież Franciszek aż tak szybko zareaguje na problem *wiary wirtualnej*. A nawet uzna to jako zagrożenie dla pełnego przeżywania wiary w Pana Jezusa. Czy szybko? Chyba nie, bo przecież skala pandemii w Italii jest ogromna, a i jej początek jest wcześniejszy niż u nas. Jednak nie o szybkość reakcji papieża chodzi, ale o jej zasadność. Warto powiedzieć, że w całej Italii, od samego początku, kościoły są pozamykane dla wiernych. Ich kontakt z Kościołem, z liturgią, jest wyłącznie *wirtualny*, czyli poprzez media. Wiem, że dla tamtejszych wiernych ta możliwość wiele znaczy, ale wielu z nich po prostu cierpi z powodu tego, że nie mogą w sposób rzeczywisty uczestniczyć w Mszy świętej, że nie mogą przyjąć Komunii Świętej, że nie mogą wyspowiadać się.

To prawda, wszyscy zostaliśmy zaskoczeni dramatem i skalą tej pandemii. Wszyscy, bez wyjątku; rządy państw, Kościół, nasze rodziny, każdy osobiście – wierzący i niewierzący. Powolutku

próbujemy się pozbierać, ogarnąć, zorganizować w tym wszystkim, na płaszczyźnie narodowej, kościelnej, rodzinnej, indywidualnej. Otrzymywaliśmy komunikaty dotyczące dopuszczalnej ilości osób mogących uczestniczyć w Eucharystii (raz 50 osób, potem pięć?), zwłaszcza niedzielnej, w dodatku Wielkanocnej. Czasami były to komunikaty sprzeczne. Zwyciężał spokój, odwaga, i po prostu chrześcijanki heroizm poszczególnych wiernych (chwała im za to!) Kościół nie jest agendą państwa, jedną z wielu, jest czymś dalece więcej. Papież Franciszek mówił: *To prawda, że w tej chwili musimy w ten sposób realizować tę zażyłość z Panem, ale po to, aby wydostać się z tunelu,* **a nie w nim trwać**. *To jest właśnie zażyłość apostołów: nie wirtualna, nie samolubna dla każdego z nich, ale zażyłość konkretna, w ludzie. Zażyłość z Panem w życiu codziennym, w sakramentach, pośród ludu Bożego.* O co w tym wszystkim chodzi? Chodzi właśnie o to: o zażyłość wirtualną albo realną. Zażyłość wirtualna miała swoje znaczenie, w swoim czasie. Ale nie można się do niej przyzwyczajać, im bardziej słodka zdać się wydaje. Kiedy Franciszek mówi o zagrożeniu pozostawania wyłącznie w przestrzeni *wiary wirtualnej,* to ma na myśli odwagę chrześcijan dążących do spotkania z Chrystusem realnym, uobecniającym się w rzeczywiście sprawowanej Eucharystii, tu i teraz, LIVE… Czesi powiedzą ŻIVO. Chrystus żywy, przecież wiecie o co, o Kogo chodzi. Nie mówcie, nie udawajcie, że nie wiecie. Chciałbym podziękować wszystkim, którzy w minionym tygodniu, w sposób realny, przyszli do kościoła na Mszę świętą, zwłaszcza we wtorek i w piątek, kiedy to modliliśmy się za nasze rodziny. Dziękuję, było nas wielu, choć nigdy nie przekroczyliśmy państwowego limitu. Jednak państwowy limit nigdy nie ograniczy heroizmu wiary w Pana Jezusa zmartwychwstałego. Czy naprawdę chcecie do jesieni siedzieć w swoich domach, z wyjątkiem wyjść na spacery do okolicznego sklepu albo do lasu. Franciszek pisze: *Apostołowie przebyli drogę dojrzewania w zażyłości z Panem: nauczmy się też tego i my.* Kochani, nasza wiara wciąż dojrzewa. Czas, który przeżywamy jest także czasem dojrzewania naszej wiary realnej.

Życzę wszystkim roztropnej i odważnej wiary, bo tylko ona może nas ocalić, z zachowaniem wszystkich zalecanych reguł społecznego współistnienia i innych obostrzeń. **[ks. proboszcz]**

Modlitwa o deszcz



Pola były wysuszone i spękane z braku deszczu. Liście, wyblakłe i pożółkłe, zwisały ciężko z gałęzi. Trawa znikła z łąk. Ludzie, spięci i nerwowi, spoglądali w niebo, przypominające kobaltowo-błękitny kryształ. Kolejne tygodnie były coraz gorętsze. Od miesięcy nie spadła kropla deszczu. Wiejski proboszcz zorganizował specjalne modlitwy na placu przed kościołem, dla wyproszenia łaski deszczu. O ustalonej godzinie plac był wypełniony zniecierpliwionymi, ale pełnymi nadziei ludźmi. Wielu przyniosło ze sobą przedmioty, które miały świadczyć o ich wierze. Proboszcz oglądał z podziwem Biblie, krzyże, różańce. Nie potrafił jednak oderwać oczu od dziewczynki, siedzącej z godnością w pierwszym rzędzie. Na

kolanach trzymała czerwony parasol. Modlić się to wołać o deszcz, wierzyć – to przynieść parasol. Dzięki wszystkim, którzy wczoraj przyszli błagać o deszcz? wszystkim.